Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
№ 34 Dnia 18 sierpnia 1935 r. Rok IV.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** II-e piętro telefon № 15,—czynna od godz. 17 do 20, a we wtork i piątki od 9 do 14 i od 17 do 20. Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 17 do 19.
Rekopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

EUROPA NIECH PAMIĘTA.

„...Poprzez trupa Polski w świat poniesiemy pożogę rewolucji światowej..."

(Lew Trockij — z przemówienia wygłoszonego w listopadzie 1919 r.)

Lord d'Abernon w swej książce p. t. „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata" pisze:

„Prezydent czechosłowacki nietylko, że zdobycie Warszawy przez armję bolszewicką uważał za rzecz bezwzględnie pewną, lecz nawet ostrzegał nas, byśmy nie organizowali żadnej pomocy militarnej na korzyść Polaków, a to z dwóch następujących powodów: z punktu widzenia wojennego pomoc taka będzie najzupełniej bezskuteczna, a może ona łatwo podkopać autorytet mocarstw zachodnich przy późniejszych pertraktacjach pokojowych. Polakom nic nie pomoże w ich beznadziejnem położeniu, nasze zaś ujmowanie się za nimi może się dla nas wielkiem złem okazać".

Obchód 15-ej rocznicy zwycięstwa pod Warszawą i Radzyminem, hołd oddany zwycięskiemu Wodzowi i jego armji, wspomnienie bohaterskiego czynu młodego żołnierza—wciska się nieodpartą siłą w myśl natrętnem pytaniem: — a coby się stało, gdyby sierpniowa bitwa pod Warszawą, nad Wieprzem i Bugiem skończyła się inaczej?... Gdyby zawiodła siła narodu, powołanego przecież dopiero-co władczym głosem Wodza do wolnego życia... Gdyby zabrakło woli zwycięstwa i zaciętości, lekceważącej śmierć... Gdyby...

Oczywistem jest, że Europa stała w dniach sierpniowych 1920 r. na punkcie zwrotnym swych dziejów. Nie mogło ulegać wątpliwości, że zwycięska armja czerwona nie zatrzymałaby się ani u zachodnich przedmieść Warszawy, ani u zachodnich granic Polski. Stały przecież przed nią otworem znękane przegraną wojną Niemcy, podminowane przewrotem listopadowym 1918 roku, zdezorganizowane bezbronne, bezrządne niemal. Stała przed niemi wyczerpana do kresu Francja, niezdolna do chwycenia za oręż po czteroletnim, najkrwawszym wysiłku. Stała otworem organizująca się dopiero i wstrząsana rewolucyjnemi ruchami Europa środkowa.

Znakomity polityk i dyplomata angielski—lord d' Abernon—autor dzieła p. t. „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata" stwierdza ten stan rzeczy w prostych słowach: — „W wielu sytuacjach historycznych Polska była przedmurzem Europy przeciw inwazji azjatyckiej. W żadnym atoli momencie zasługi, położone przez Polskę, nie były większe, w żadnym bowiem momencie niebezpieczeństwa nie było groźniejsze... Bitwa pod Warszawą, rzec można śmiało, wybawiła środkową, a także częściowo i zachodnią Europę od jeszcze bardziej wywrotowego niebezpieczeństwa, to jest od fanatycznej tyranji Sowietów..."

A dalej:—„Rezultatem tej walki był ponadto natychmiastowy, a do dziś dnia trwający pokój..."

To twierdzenie lorda d' Abernona jest niemniej istotne od jego jasnej odpowiedzi na pytanie, coby się stało? Pokój pomiędzy Polską i Sowietami zawarty został bezpośrednio po zwycięstwie polskiem, przywracającem Polsce wolność i granice. W chwili, gdy niepodległość była odzyskana i granice ustalone—Polska nie pragnęła niczego innego, jak tylko pokoju. Pragnęła i pragnie go dotychczas. Nie wojowała dla zdobyczy, nie wojowała dla narzucenia obcym swego ustroju politycznego, czy społecznego—walczyła tylko o wolność i swe słuszne granice.

Rosja bolszewicka dążyła do pokonania przeszkody, jaką była Polska, żeby po połączeniu czerwonych sztandarów, wszystkich państw wywołać rewolucję światową, z drugiej strony Polska nie mogła liczyć na pomoc nawet najbliższych sąsiadów Słowian.

Dlaczego też Marszałek Józef Piłsudski w oparciu o własne siły Narodu walczył z czerwoną armją z wiarą w zwycięstwo. I odniósł je.

Niepodległość została zachowana a po zwycięstwie Wódz Narodu ostrzem oręża polskiego zakreślił ostatecznie granice Rzeczypospolitej.

Działo się to piętnaście latu temu...

LEGENDA NIENAWIŚCI.

Czyny wojenne, przykłady bohaterskich walk i zwycięstw, poświęceń i ofiar były od najbardziej zamierzchłych czasów po dzień dzisiejszy przedmiotem legend i baśni. Z nich wyrastała w starożytności poezja, o nich śpiewała piosenka, na której kształciły się całe pokolenia. Ale poemat, czy pieśń nie powstawały tak, jak powstają dzisiaj: — tworzone—przez jednego autora. Do podawanej ustnie legendy w różnych epokach i różnych krajach nieznani autorzy dodawali nowe epizody i legenda rosła coraz bardziej, odbiegając niejednokrotnie od historycznej prawdy.

Zdawałoby się, że XX-ty wiek nie sprzyja powstawaniu legendy, zdawałoby się, że obfity materjał historyczny pozwala z całą dokładnością ustalić przyczyny i skutki faktów, role pewnych ludzi w wypadkach dziejowych i wszystko, czem skrzętnie zajmuje się historyk. Tymczasem jednak na obraz i

podobieństwo starożytności legenda rośnie podawana z ust do ust, „nieznani" zaś autorzy usiłują z legendy tej własną pieczeń upiec, służącą im potem za broń w politycznej rozgrywce.

Do takich legend współczesnych należy „bitwa pod Warszawą", jak ją nazywają endecy, w roku 1920-ym. Społeczeństwo polskie wprawdzie doskonale zdaje sobie sprawę z istotnego przebiegu działań wojennych i rozumie na czem polegało zwycięstwo, stworzyło jednak legendę o „Cudzie nad Wisłą", legendę Polski ratowanej przez francuskiego generała.

Lgenda ta,—uczuciowe przeżycie wszelkich wypadków dziejowych, jakie się rozegrały w sierpniu 1920-go roku pod Warszawą, dla ludzi złej woli stała się „konikiem", na którym chcieli oni wygrać niegodnie prowadzoną grę partyjną. Dlatego właśnie stworzyli wersję niezgodną z prawdą, usiłującą wmówić światu, że zarówno plan, jak i „bitwa pod Warszawą" jest dziełem i zwycięstwem generała Weygand'a.

Przez 17 lat Niedodległości Państwa Polskiego niejednokrotnie spotykaliśmy się z przykładami, dowodzącemi o chęci niektórych stronnictw politycznych wygrania jako atutu w partyjnych rozgrywkach, czynnika zagranicznego.

Nigdzie jednak może nie występuje bardziej jaskrawo „działalność" partyjna, jak w czasie wojny 1920-go roku, kiedy niepomni niebezpidczeństwa Państwa partyjnicy upiec chcieli własną pieczeń, nie bacząc na środki i nie licząc się z niczem. W ten sposób zrodziły się kłamstwa o roku 1920-ym i wielkiem zwycięstwie żołnierza polskiego, walczącego pod rozkazami Marszałka Piłsudskiego o wielkość Polski.

W miarę jednak czasu, pozwalającego historykom zagranicznym dokładnie przestudjować dzieje wojny polsko-bolszewickiej w roku 1920 ym, raz po raz padają głosy znawców, którzy jednomyślnie zbijają wersję, zadającą kłam historycznej prawdzie.

Ostatnio generał Mordacq, znakomity dowódca armji francuskiej, wydał świetną książkę p. t. „Les légendes de la grande guerre" (Ernest Flammarion, Paris 1935), której jeden rozdział poświęca wojnie polsko-bolszewickiej, tytułując go znamiennym pytajnikiem: „Polska ocalona przez Francję?". Autor postawił sobie za zadanie analizę legendy o bitwie warszawskiej i obalenie złośliwej wersji, jaką przeciwnicy polityczni Marszałka Piłsudskiego usiłowali do tej legendy dodać zarówno w Polsce, jak i we Francji.

Dla polskiego czytelnika książki generała Mordacq'a najbardziej interesującemi są właśnie te ustępy książki, gdzie autor szuka przyczyn nadmiernego rozszerzenia się wersji, niewspółmiernie wywyższającej rolę generała Weygand'a w wielkiem zwycięstwie pod Warszawą.

„Siłą rzeczy—pisze generał Mordacq—legenda nie powstała z niczego i nie zatoczyła sama przez się kręgów aż tak szerokich. We Francji—rzecz prosta—zrobiliśmy duży błąd, nie protestując nigdy przeciw niej i pozwalając jej się rozszerzać. Zresztą w stosunku do naszych sprzymierzeńców Polaków zachowywaliśmy pewną bierność,—aby nie używać zbyt ostrych określeń,—bierność niegodną nas, zwłaszcza zaś po takiej wojnie, jak wojna 1914—1918. Jeśli jednak będziemy szukali, jak zawsze w podobnych wypadkach, „qui prodest", przyznać musimy, że stworzenie legendy bynajmniej nie leżało w interesie Francuzów. Rozmawialiśmy bardzo często z Polakami, którzy zajmując stanowiska odpowiedzialne, doskonale byli poinformowani o prawdzie dziejowej ostatnich lat. Ich opinje są jednolite: legendę „zmontowali" i zapropagowali zarówno w Polsce, jak i we Francji polityczni przeciwnicy Marszałka Piłsudskiego, którzy, korzystając z bitwy pod Warszawą, usiłowali przeciwstawić Marszałkowi Piłsudskiemu generała Weygand'a i to pomimo zaprzeczeń ze strony francuskiego generała".

„I dlatego jeszcze w czasie pobytu generała Weygand'a w Polsce w sierpniu 1920 go roku, (polscy przeciwnicy Marszałka Piłsudskiego—przypisek (autora) organizowali, w chwili wyjazdu generała do Francji na jego cześć całą serję manifestacyj, aby wykazać wielkość jego roli, jaką rzekomo miał odegrać w bitwie pod Warszawą".

Generał Mordacq podkreśla w swej książce, że wyjazd generała Weygand'a z Polski nastąpił już w dniu 20 ym sierpnia 1920 go roku, a więc w chwili, kiedy wojna polsko-bolszewicka wcale nie była skończona i sytuacja Polski w dalszym ciągu poważna ze względu na niecałkowite wyzyskanie zwycięstwa pod Warszawą z winy dowodzącego V-tą armją polską (gen. Sikorskiego—przypisek autora). Zwycięstwem zaś i ostatecznem ocaleniem Polski—według generała Mordacq'a —była operacja nadniemeńska, którą tak samo, jak operację pod Warszawą opracował i zapewnił jej należyte wykonanie również Marszałek Piłsudski". „Francuzi mogą to zrozumieć—kończy swoją książkę generał Mordacq—i w przyszłości nie dawać wiary legendzie, za którą—oczywiście—nie ponoszą w całej pełni odpowiedzialności. Legenda ta bowiem nie jest ich godną, jak niegodna jest również starej przyjaźni dla Polski",

„Niech więc oddadzą Cezarowi, co się mu należy, wiedząc, że w danym wypadaku Cezarem był właśnie Marszałek Piłsudski".

Generał Mordacq rozwiewa w społeczeństwie francuskiem wersję, której w Polsce już nikt nie daje posłuchu. I nie wątpimy, że to się mu uda. Żródło bowiem tej wersji do naszej wielkiej legendy współczesnej nie tkwi w odwiecznej tęsknocie ludzi do bohaterskich czynów i upajania się niemi, ale w odróżnieniu od pięknych legend zamierzchłej starożytności,—tkwi w nienawiści i przyziemnej grze partyjnej, do której zamierające obecnie partyjnictwo polskie nie zawahało się wciągnąć przed laty największy skarb Narodu: Genjusz i narodowe bohaterstwo.

Janusz Laskowski.

ZGROMADZENIE OKRĘGOWE

wybrało kandydatów na posłów.

Do historji Łowicza przejdzie zdarzenie wielkiej doniosłości, tu bowiem 14 sierpnia 1935 r. zjechali się delegaci samorządów i organizacyj zawodowych powiatu łowickiego i sąsiednich—sochaczewskiego oraz błońskiego, by na Zgromadzeniu Okręgowem ustalić kandydatury na posłów w myśl nowej Konstytucji i Ordynacji Wyborczej.

Delegaci z trzech wymienionych powiatów byli to mężowie zaufania obywatele, obdarzeni oddawna mandatami pracy w gminach, powiatach, związkach zawodowych, samorządzie gospodarczym, organizacjach społecznych wyższej użyteczności i t. d. I oni to wskazali społeczeństwu ludzi, z pośród których zostaną wybrani drogą powszechnego głosowania posłowie do Sejmu Rzeczypospolitej.

A zatem zerwaliśmy z dotychczasowym zwyczajem, przypominającym czasy Targowicy, która sprawiła że naród sto lat trwać musiał w kajdanach niewoli. Nie partje narzuciły społeczeństwu tym razem kandydatów na posłów. Nie słyszy się kłótni partyjnych i nie jesteśmy świadkami jarmarków stronnictw politycznych, na którychby wysłani „pyskacze partyjni" licytowali się w dawaniu oszukańczych obietnic.

W ciszy i skupieniu Zgromadzenie Okręgowe ustaliło kandydatury na posłów i tym sposobem spełniło swą doniosłą rolę.

* * *

Zebranie odbyło się w Sali Rady Miejskiej. W przeddzień wieczorem budynek Magistratu był przygotowany na uroczyste przyjęcie delegatów. Ratusz oświetlono rzęsiście i udekorowano flagami narodowemi i zielenią. Na wieżach Kolegjaty zabłysły reflektory.

Sala Rady Miejskiej przybrana była odświętnie. Na podjum wielkie portrety Prezydenta i Wodza Narodu Marszałka J. Piłsudskiego, spowite wstęgami narodowemi i Krzyża Virtuti Militari patronowały doniosłemu aktowi dla życia państwowego. Nastrój wśród delegatów poważny i skupiony, odpowiadał nastrojowi chwili.

Mimo szumnych zapowiedzi opozycji, iż nie weźmie ona udziału w czynnościach wyborczych, na zebranie stawiło się 138 delegatów na ogólną liczbę 139. Z powiatu łowickiego wszyscy delegaci przybyli w komplecie.

Delegaci reprezentowali następujące organa: rady powiatowe 16 delegatów, rady gminne 57 delegatów, rady miejskie—17, Izby rolnicze—8, Izby Przemysłowo-Handlowe—8, Izby Rzemieślnicze—6, organizacje zawodowe pracowników fizycznych—9, organizacje zawodowe pracowników umysłowych—5, Izby lekarskie—3, Izby Adwokackie—1, Izby Notarjalne-Zrzeszenia techniczne—3, organizacje kobiece—2, wyborców (na podstawie zgłoszeń obejmujących 500 podpisów) 2 delegatów.

Zebranie otworzył o godz. 13 m. 30 przewodniczący Okręgowy Komisarz Wyborczy—p. Karol Hettlingier, wyjaśniając delegatom cel i znaczenie poszczególnych czynności wyborczych oraz tryb i porządek ustalania listy kandydatów. Przewodniczący powołał na sekretarzy p. p. Puchalskiego Daniela z pow. łowickiego, dr. Czerwińskiego Władysława z pow. Sochaczewskiego i Frejdlicha Maurycego z pow. błońskiego).

Po sprawdzeniu listy obecności przystąpiono do zgłaszania kandydatów na posłów. Ogółem zgłoszono 19 kandydatów, a mianowicie: Dublasiewicza Kazimierza, Pacholczyka Antoniego, Aleksandrowicza Jana, Kozę Jana, Andrzejewskiego Feliksa, Piestrzeniewicza Marcina, Czarneckiego Jana, Osieckiego Stanisława, Chrystowskiego Wincentego, Bartoszewicza Jana, Zwolińskiego Piotra, Tarkowskiego Walentego, Siwca Jana, Freidlicha Maurycego, Tkacza Antoniego, Wojdę Franciszka, Lewińskiego Franciszka, Bartoszewskiego Stanisława i Karnkowskiego Władysława.

Wobec tego, że liczba zgłoszonych kandydatów przewyższyła 4, przystąpiono do głosowania, które odbyło się w ten sposób, iż delegaci wywoływani według listy obecności składali karty na ręce przewodniczącego. Po obliczeniu głosów przez sekretarzy odczytano następujący wynik głosowania: na 138 obecnych oddano kart 138, z tego 4 niewypełnione—unieważniono.

W wyniku głosowania kandydatury znajdują się w następującej kolejności: Jan Koza, Andrzejewski Feliks, Dublasiewicz Kazimierz, Osiecki Stanisław, Pacholczyk Antoni, Piestrzeniewicz Marcin, Aleksandrowicz Jan, Chrystowski Wincenty.

Powyżsi kandydaci uzyskali wymaganą przez Ordynację Wyborczą $^1/_4$ głosów i zostali wpisani na listę kandydatów na posłów i zastępców: Reszta zgłoszonych kandydatów: Tkacz, Karnkowski, Lewiński, Siwiec, Czarnecki, Bartoszewski, Zwoliński, Tarkowski, Frejdlich i Wojda otrzymali minimalną ilość głosów.

* * *

Wobec zbliżającego się dnia powszechnego głosowania, które odbędzie się 8 września b. r., zasługują na podkreślenie trzy fakty: obecność opozycji w Zgromadzeniu Okręgowem, duża frekwencja osób sprawdzających wyłożone spisy wyborców w komisjach obwodowych i duże zainteresowanie wyborami wogóle. Sądzić z tego można, że liczba głosów złożonych do urn wyborczych będzie znaczna.

Rzucone hasło wstrzymywania się od wzięcia udziału w wyborach przebrzmiało bez echa. Słusznie powiedział jeden z wybitnych działaczy Stronnictwa Ludowego, że „Chłop, dzięki wrodzonemu pojęciu ładu, sumienności — nie znosi anarchji, ani dyktatorstwa, ucisku czy wyzysku i dlatego też nie pozwoli się zepchnąć poza nawias życia państwowego":

Przez zapewnienie należytej reprezentacji w Zgromadzeniach Okręgowych, radom powiatowym, gminnym, izbom rolniczym—wieś liczniej niż zwykle zgłosi się do urn wyborczych, by złożyć swe głosy na posłów, którzy gospodarcze interesy wsi rozumią należycie.

Redakcja w celu zapoznania ogółu społeczeństwa z kandydatami na posłów, zamieszczać będzi, na łamach „Życia Gromadzkiego" ich życiorysy i fotografje.

BANKRUCTWO HASEŁ BOJKOTOWYCH.

W chwili obecnej, gdy już mamy za sobą cały szereg ważnych etapów akcji wyborczej, możemy z zupełną pewnością stwierdzić, iż hasło zbojkotowania wyborów, rzucone przez opozycję, — zbankrutowało! Na terenie miast przeciwstawiły mu się zdecydowanie wszystkie organizacje gospodarcze, społeczne, zawodowe i kulturalne, a setki rezolucyj o udziale w wyborach świadczą najlepiej, że ludność miejska nie pójdzie na tcze demonstracje, ale szuka możliwości realnej twórczej pracy nad przezwyciężeniem kryzysu i dalszą rozbudową gmachu państwowego. Na terenie wsi również wypowiadano się masowo za spełnieniem obywatelskiego obowiązku i udziałem w wyborach. Sprytnie jednak wyreżyserowany zjazd ludowy — kongres Stronnictwa Ludowego w lipcu, ten nowoczesny „ludowy sejm niemy", który bez dyskusji zaskoczył zebranych, w większości zausznikow organizatorów, rezolucją bojkotową wywołał zamieszanie na wsi. Wprawdzie atmosfera panująca na zjeździe została wyjaśniona, gdy nastąpiły enuncjacje byłych posłów Łypacewicza i Langera, ale sytuacja zupełnie się skrystalizowała dopiero, gdy poważna grupa zasłużonych działaczy z dawnego „Wyzwolenia" ogłosiła swą deklarację. Czytamy w niej, że jakkolwiek ordynacja do Sejmu im nie odpowiada, projekt jej zwalczali i o zmianę jej nie przestaną się starać, to jednak zdaniem ich lud wiejski powinien wziąć udział w wyborach, aby „nie był pozbawiony w nowym Sejmie całkowicie swego niezależnego przedstawicielstwa".

Interesy wsi są zbyt ważne, aby nawet przez krótki czas pozostać mogły bez należytej obrony w ciałach ustawodawczych, w których jak się obecnie okazuje—będą reprezentowane inne, mniej liczne i mniej ważne warstwy społeczeństwa. „Dlatego zdaniem secesjonistów" reprezentanci ludu wiejskiego w Komisjach ustalających kandydatury poselskie, winni zgłaszać swych kandydatów na posłów, znanych działaczy, i chłopi powinni głosować na nich w dniu wyborów". Powyższa deklaracja, którą podpisali zasłużeni działacze ludowi, stanowiący grupę b. posłów i senatorów z „Wyzwolenia": pp. Malinowski, Nocznicki, Róg, Woźnicki, Stolarski Smola, Białoskórski, Langier, Nosek, Wyrzykowski, Waleron, Szafranski, Tatar, Tatarczak, Sawicki i Mochniej—stwierdza bardzo ważną zdrową zasadę, że

nawet jeżeli ktoś zajmuje stanowisko opozycyjne, to i wówczas nie powinien rezygnować z prawa udziału w wyborach i wysuwania kandydatów ludu wiejskiego do Sejmu i Senatu dla obrony własnych interesów w ciałach ustawodawczych.

Wobec wystąpienia tak poważnej grupy ludowej z haseł udziału w wyborach, za bojkotem wypowiada się obecnie jedynie nieliczna grupka witosowców stosująca nadal metody osławionej galicyjskiej walki wyborczej, o której pisał już przed wojną jeden z wybitnych pisarzy politycznych, że „każdy rozumniejszy człowiek przypatrując się tej krzykliwej wojnie wszystkich przeciw wszystkim, tej piekielnej wrzawie ujadających się frakcji i koterji, temu wzajemnemu praniu brudów przed oczyma całego społeczeństwa, a nawet najzaciętszych naszych wrogów ku ich serdecznej uciesze i zadowoleniu, każdy światlejszy umysł, powiadam z bólem i trwogą śledzi tę dantejską naprawdę scenę nieboskiej komedji i musi się zapytać: Quo usque tandem?". Istotnie w stosunku do zacietrzewionych partyjników pozostaje tylko jedno pytanie—„do czego dążycie?". „Czy nie działacie bezwiednie na korzyść naszych wrogów"?.

Rozłam w Stronnictwie Ludowem.

W dniu 9 b. m. obradowała t. z. grupa „umiarkowana" Stronnictwa Ludowego składająca się przeważnie z członków b. Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. Podczas obrad ostro piętnowano taktykę i politykę Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego kierowanego przez p. Macieja Rataja. Wynik zebrania jest taki, że grupa umiarkowana postanowiła wystąpić z szeregów Stronnictwa i ogłosiła następujące oświadczenie.

I. My niżej podpisani oświadczamy, że występujemy ze Stronnictwa Ludowego, pozostając nadal czynnymi działaczami w ideowym niezależnym ruchu ludowym, tak jak byliśmy od wielu lat przed połączeniem się w Stronnictwie Ludowem.

Po rozważeniu sytuacji, jaka się wytworzyła, po uchwale Kongresu Stronnictwa Ludowego w sprawie wyborów do Sejmu, doszliśmy do przekonania, że uchwała ta powzięta pośpiesznie i bez dyskusji była błędem politycznym.

Jakkolwiek ordynacja wyborcza do Sejmu nam nie odpowiada, projekt jej zwalczaliśmy i o zmianę jej nie przestaniemy się starać, to jednakże, zdaniem naszem, lud wiejski powinien wziąć udział w wyborach, aby nie być pozbawionym w nowym Sejmie całkowicie swego niezależnego przedstawicielstwa.

Interesy wsi są zbyt ważne, ażeby nawet przez czas krótki mogły pozostać bez należytej obrony w ciałach ustawodawczych, w których jak się obecnie okazuje, będą jednak reprezentowane inne mniej liczne i mniej ważne warstwy społeczeństwa. Dlatego jesteśmy zdania, że reprezentanci ludności wiejskiej w komisjach, ustalających kandydatury poselskie winni zgłaszać swych kandydatów na posłów, znanych działaczy ludowych. I chłopi powinni głosować na nich w dniu wyborów jaknajliczniej.

Występując ze Stronnictwa pozostajemy wierni ideałom, którym służyliśmy zawsze. Cele do których dążymy pozostają też niezmienione.

Długoletnia, bezinteresowna i ofiarna praca społeczna niektórych z nas zwalnia nas, mniemamy, od potrzeby od dawania zapewnień, że kieruje nami tylko troska o przyszłość ludu i Polski.

Organem naszym jest tygodnik „Wyzwolenie".

Warszawa, 8 sierpnia 1935 r.

Maksymiljan Malinowski, Tomasz Nocznicki, Michał Róg, Jan Wożnicki, Błażej Stolarski, Jan Smoła, J. Białoskórski, A. Bardziński, Antoni Langer, Jan Nosek, Henryk Wyrzykowski, Andrzej Waleron, Jan Tabor, Jan Szawranek, Stefan Tatarczak, Adolf Sawicki, Józef Mochniej.

Oświadczenie b. posła M. ROGA.

Były poseł Michał Róg w liście ogłoszonym w prasie w dniu 13 b. m. motywuje swoje i kolegów wystąpienie z grupy „Piasta". W zjednoczonem formalnie Stronnictwie Ludowem nie nastąpiło scementowanie trzech grup, każda z tych grup żyła dalej sobą a szczególnie „Piast", który zazdrośnie strzegł swych terenów Małopolski i Poznańskiego. Kierownictwo grupy „Piasta" miało jedyny cel pisze p. Róg **za wszelką cenę dorwać się do władzy!** Co dalej, co potem, jakie zadania należy wykonywać i jak je wykonywać, to wszystko było drugorzędne". „Z kim iść". O, z tym był najmniejszy kłopot, iść z tym, który dopomoże do zdobycia władzy. Ci, którzy wołają o oświatę i kulturę dla wsi, nie dawali jej sami, chłop był im potrzebny podczas wyborów, czy demonstracyj politycznych. Z listu wynika, że obecny tak szeroko, ale jakże bezskutecznie, propagowany bojkot wyborów był przewidziany przez Stronnictwo nawet wówczas, **gdyby pozostała stara ordynacja wyborcza.** Ci panowie Piastowcy uważają, że kiedy ich w Parlamencie niema, to Sejm dla chłopów jest bez znaczenia.

„Czy mieliśmy dalej z nimi iść i łudzić chłopów, że jutro a najdalej pojutrze zdobędziemy władzę?" pyta się p. Róg, a dalej daje sobie odpowiedź—„od iluż lat likwidujemy obecny system rządów, a **po każdem naszem zwycięstwie jest coraz gorzej**". Bojkot wyborów! Mówi się, że masy chcą, **„ale to jest nieprawda!"** A gdy te masy zawiodą? Co się stanie, gdy Sejm i Senat zostaną wybrane i przetrwają 5 lat, czy znowu bojkot? „Tak w nieskończoność". Nie! Powiada p. Michał Róg. Dość tego! „Zwalczaliśmy projekt ordynacji wyborczej wszyscy, ale kiedy ona stała się ustawą obowiązującą, musimy ją uznawać". W końcu swego listu zapowiada omówienie osobne kongresu niemego, na którym uchwalono znaną rezolucje w sprawie wyborów.

Na terenie całej Polski powstaną pomniki ku czci Marszałka i Żołnierza Polskiego.

Każdy ślad życia i pracy Marszałka Piłsudskiego na ziemiach polskich jest częścią wielkiej historycznej tradycji narodu. Ślady te musimy utrwalić. Chodzi tu nietylko o miejsce urodzenia Marszałka, budynki szkolne, w których pobierał nauki, miejsca związane z okresu Jego działań rewolucyjnych, miejscowości, gdzie przebywał lub pobierał ważne decyzje.

Po całej ziemi polskiej jest przecież pełno chat, gdzie Marszałek kwaterował w czasach legjonowych lub w czasach wojny z bolszewikami 1919—1920 r., są pagórki, z których wydawał rozkazy podczas bitew... Po wsiach wielu jest takich, co dobrze pamiętają Marszałka i te miejsca.

O—tu na przyzbie wypoczywał po trudach żołnierskich, tu znów nocował i t. d.

Wszystkie te miejsca trzeba przekazać potomności, trzeba je utrwalić, bo wszystkie związane są z pracą i trudem Marszałka nad budową wolnej, mocarstwowej Polski.

Utrwalanie tych śladów dziejowej pracy, dokonanej przez Marszałka, łączy się ściśle z uwiecznieniem wskrzeszonego przezeń żołnierza polskiego, który pod Jego dowództwem wywalczył wolność Ojczyźnie. Ofiara krwi i życia żołnierza polskiego—wszystko jedno, czy będzie to żołnierz legjonowy, peowiacki, czy też żołnierz regularnej armji odrodzonej Polski—winna być najdroższym skarbem moralnym, który przekazać mamy pieczy następnych pokoleń. To też wszędzie tam, gdzie polska ziemia przesiąkła krwią żołnierza, zdobywającego nam byt niepodległy, gdzie w trudzie pracy i myśli Marszałka rodziła się wielkość Polski, wszędzie tam powinien lec potężny kamień, przekazujący następnym pokoleniom tradycję czynu legjonowego.

Jak jednak ustalić te, wymagające upamiętnienia, miejsca historyczne.

Otóż Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, pragnąc obywatelom ułatwić tę pracę, będzie im wskazywał za pośrednictwem Komitetów Wojewódzkich miejsca, które powinny zostać uwiecznione.

Fakt ten jednak w niczem nie krępuje indywidualnej inicjatywy obywatelskiej, z tem wszakże zastrzeżeniem, że Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka będzie musiał inicjatywę taką zatwierdzić.

Występować z wnioskiem może bądź grupa obywateli, bądź gmina, czy organizacja społeczna. Wniosek taki zawierać powinien dokładny opis wydarzenia historycznego, które miało miejsce na danem terytorjum. Tak sporządzony wniosek trzeba kierować do wojewódzkiego komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, który po zbadaniu istotnego stanu rzeczy, zakomunikuje swą opinję Wydziałowi Wykonawczemu Naczelnego Komitetu. Ten ze swej strony poweźmie ostateczną decyzję w tej sprawie, komunikując ją niezwłocznie wnioskodawcom.

Z wnioskami należy się spieszyć, gdy na dzień 11-go listopada r. b. ustalony został termin ostatecznego wyznaczania wszystkich miejsc historycznych, na których stanąć mają pomniki.

Organizacją upamiętnienia tak ustalonych miejsc historycznych zajmą się poszczególne komitety wojewódzkie bezpośrednio, lub też przy pomocy komitetów lokalnych.

Wznoszone pomniki powinny mieć formy proste i charakter monumentalny. Najlepiej do tego celu nadawać się będą: tablica bronzowa, lub granitowa, umieszczona na budynku, który ma upamiętnić, okazały głaz w polu, lub w parku miejskim, wreszcie obelisk z ciosanego kamienia dla miast. Pomniki takie, otoczone długowiecznemi drzewami oraz opatrzone odpowiednim napisem będą łatwe do wykonania, niekosztowne i — co najważniejsze— przez prostotę swą naprawdę monumentalne.

Prace przygotowawcze, jak wybranie odpowiedniego głazu, ociosanie kamienia na obelisk, lub przygotowanie tablicy w bronzie, powinny być zakończone w dniu 19 marca 1936 r.

Wszelkie koszty, związane z wzniesieniem tych pomników, pokryje Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego z funduszów powstałych z ofiarności publicznej na rzecz uczczenia pamięci Komendanta.

W dniu uroczystego poświęcenia pomników, powierzona zostanie opieka nad tak utrwalonemi śladami historycznemi pracy Komendanta i żołnierza polskiego lokalnym oddziałom organizacyj młodzieżowo-wychowawczych, jak Związek Strzelecki, Harcerstwo i t. p. Organizacje te dbać będą o utrzymywanie tych pomników w należytym porządku, wystawiać będą przy nich warty honorowe w dniach uroczystości, oraz pouczać będą swych członków o historji upamiątnionego wydarzenia.

Poświęcenie pomników i przekazanie ich opiece organizacyj młodzieżowych odbędzie się w okresie od dnia 12 maja 1936 r. do dnia 12 maja 1937 r.

Odpis aktu uroczystości poświęcenia przesłany zostanie przez komitety wojewódzkie Naczelnemu Komitetowi, który zachowa je dla potomności.

W ten sposób na terenie całego kraju powstanie kilka tysięcy miejsc, będących żywą historją zwycięskich zmagań żołnierza polskiego pod wodzą Marszałka Piłsudskiego o wolność i honor narodu.

Do dzieła!

Jaki ma cel klasyfikacja gruntów.

Chodzi o sprawiedliwy rozdział podatku i gruntu.

Rolnika boli niesprawiedliwość wymiaru podatkowego i na to najwięcej skarg słychać. Trudno bowiem zrozumieć, dlaczego rolnik mający ziemię taką, na której się pszenica nie udaje, płaci tyle, co jego sąsiad gospodarujący na dobrej buraczanej ziemi. Dlaczego na wymiar podatku nie wpływa odległość od kolei, ani bliskość miast, ani położenie w dzielnicach, z których transport ziemiopłodów wynosi często dużą część ceny uzyskanej na miejscu przez rolnika. Dlaczego z pól wystawionych ku słońcu płaci się podatek taki, jak z tych, które z wiosną długo śnieg pokrywa, a które słońce nawet w lecie skąpo tylko przygrzewa.

To rolników drażni i te właśnie dotychczasowe usterki i wady usunąć ma nowa klasyfikacja gruntów, do przeprowadzenia której przystępuje Ministerstwo Skarbu.

Ale niektórzy ludzie, tak zwani spryciarze, gdy to czytają, nie wątpliwie uśmiechają się złośliwie, bo im się zdaje, że odkryli utajony cel zamierzonej klasyfikacji.

„Jeżeli rząd w dzisiejszych ciężkich czasach za drogie pieniądze taką rzecz robi — myślą sobie — to już napewno z tego wyniknie nowe większe obciążenie rolników".

A jednak ci spryciarze gruntownie się mylą. Nie rozumieją oni bowiem, że ogólny wymiar podatku gruntowego może być przez Sejm podniesiony lub obniżony tak samo dzisiaj, jak za rok lub za cztery lata, niezależnie od klasyfikacji. Ale wymiar ogólny z całego państwa może być także utrzymany bez zmiany, a niezależnie od tego klasyfikacja może zupełnie zmienić wysokość płaconego obecnie podatku przez poszczególnych gospodarzy.

Rozważmy to na przykładzie: w jednej wsi są 3 gospodarstwa 10-cio morgowe. Z nich jedno na dobrej ziemi, drugie na średniej, a trzecie na lekkiej. Obecnie płacą one podatek równy, każde po 30 zł., czyli 3 zł. z morgi. Po przeklasyfikowaniu pierwsze płacić będzie 40 zł., drugie 30 zł., a trzecie 20 zł. Skarb Państwa w obu wypadkach otrzyma 90 zł., a różnica dotyczyć będzie gospodarstwa pierwszego i trzeciego.

A jednak Państwo zyska na nowej klasyfikacji, bo przez sprawiedliwszy rozdział, zgodny z siłą płatniczą rolników, będą podatki wpływać regularniej, niż dotąd. Oto na czem polega interes Państwa. Dlatego wprost śmieszne są podejrzenia, że klasyfikatorzy będą podciągać ziemię do wyższych klas, niż tego sprawiedliwość wymaga. Bo i po cóż to mają robić? — Czyż na to, by Wojciech zapłacił więcej, a jego sąsiad Antoni mniej? — Chyba jasnem jest, że to musi być dla Państwa obojętne, który z nich ile zapłaci. A może chodzi o to, by Wojciech i Antoni i wszyscy inni więcej zapłacili?— No tak, ale wtedy cały wpływ z podatku gruntowego byłby wyższy, a tego nie wolno zrobić bez uchwały Sejmu i Senatu, gdy budżet Państwa przewiduje niższą sumę z wpływu podatku grutowego.

Klasyfikacja gruntów ma więc na celu sprawiedliwy rozdział podatku gruntowego.

Oddłużenie Rolnictwa

(popieranie wytwórczości roślinnej i zwierzęcej).

Zarządzeniem p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych ustalone zostały dla dłużników, którzy otrzymali z funduszów państwowych za pośrednictwem Panstwowego Banku Rolnego pożyczki na popieranie wytwóczości zwierzęcej i roślinnej—następujące ulgi:

1) Niespłacone dotychczas pożyczki, zaciągnięte na zakup inwentarza żywego jak również dodatkowe należności od tych pożyczek (oprocentowanie, odsetki za zwłokę, koszty administracyjne i t. p.) ulegają całkowitemu umorzeniu.

2) Podobnie umorzeniu ulegają niespłacone pożyczki, udzielone na kapitał obrotowy i budowę urządzeń do zbytu i przerobu inwentarza żywego i jego przetworow oraz pożyczki na cele rybackie. Umorzenie stosuje się w tych wypadkach, jeżeli pożyczka nie była wyższa od 3 tysięcy zł. i została przynajmniej w połowie (kapitału) spłacona.

3) Pożyczki udzielone na przemysł mleczarski i na popieranie wytwórczości roślinnej (np. sadownictwo) ulegają umorzeniu w wysokości połowy długu (kapitału) jaki pozostał niespłacony w dniu 1 kwietnia 1935 r.

4) Oprocentowanie powyższych pożyczek (oprócz całkowicie umorzonych pożyczek na zakup inwentarza żywego) obniża się do 3 procent w stosunku rocznym razem z kosztami administracyjnemi. Tę zniżkę oprocentowania wprowadza się wstecz od dnia otrzymania pożyczki.

5) Spłata pożyczek na przemysł mleczarski i popieranie wytwórczości roślinnej, prócz częściowego umorzenia i zniżenia oprocentowania, zostaje rozłożona na lat 10, począwszy od 1 kwietnia 1935 r.

Wymienione wyżej ulgi zostaną obliczone i zastosowane do wszystkich dłużników. Składanie podań i czynienie starań o otrzymanie ulg jest zupełnie niepotrzebne.

W wypadkach wyjątkowych dług może być rozłożony na większą ilość rat lub całkowicie umorzony.

W tym jednak wypadku strona zainteresowana musi złożyć podanie odpowiednio umotywowane.

Sprawy szarwarku.

W krótkim czasie ma ukazać się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o. świadczeniach na niektóre cele publiczne, związane z gospodarką związków samorządowych. Rozporządzenie to ma uregulować sprawę szarwarku, która to w obecnym stanie dawała kilkakrotnie powody do częstych żalów, a nawet skarg. Ma ono zawierać szczegółowe zasady i sposób rozdziału świadczeń w naturze, pomiędzy tych, którzy są zobowiązani do wykonywania tych świadczeń, czego następstwem będzie łatwiejsze zorjentowanie się ludności w wysokości świadczeń, jak i słuszności ich wymiaru. Mające się ukazać rozporządzenie przewiduje możność odwołań i rekursów co do wymiaru świadczeń, czego nie było dotychczas. Oprócz wyżej wymienionego rozporządzenia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowuje instrukcje szczegółowe dla wojewodów, w których określone będą granice wysokości świadczeń.

Ochrona zwierząt.

Na różne sprawy zwraca się uwagę, ale sprawa zwierząt dziwnie każdemu jest obojętna. Zdawałoby się patrząc w jak straszny i nieludzki sposób obchodzi się człowiek ze zwierzętami, że czyni to nieświadomie, albo nie chce zrozumieć, jaki powinien być jego stosunek do nich. Aby ukrócić gehennę zwierzęcą zebrała się grupa ludzi, którzy zawiązali t. z. T-stwo Przyjaciół Zwierząt, którego celem jest wszczepianie w społeczeństwo myśli o należytem traktowaniu zwierząt domowych i opiekowanie się niemi. Jak piękna i celowa była myśl tych ludzi świadczy chociażby to, że Rząd przyszedł im z pomocą, wydając rozporządzenie o ochronie zwierząt w dniu 22.III. 1928 r. Mało tego, zagranica z wielkiem uznaniem odniosła się do tych poczynań zaznaczając, że na taką ustawę zdobyć się może tylko naród o wysokim poziomie humanitarnym.

Przeglądając rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej spotykamy w art. I zdanie: **„Znęcanie się nad zwierzętami jest wzbronione"**. Za zwierzęta uważa się według rozporządzenia wszystkie oswojone domowe zwierzęta i ptactwo, jak również i zwierzęta dzikie, które człowiek schwytał. Ryby, płazy, gady i owady podlegają ochronie z mocy tejże ustawy. Pod słowem „znęcanie się" rozumieć należy używanie chorych zwierząt do pracy, bicie po głowie brzuchu i t. p., przeciążanie nadmiernemi ciężarami, przewożenie w sposób sprawiający zwierzętom ból. Zadawanie cierpień bez słusznej potrzeby jest karane grzywną 2000 zł. lub aresztem 6 tygodni, albo obu karami łącznie. • Rozporządzenie robi wyjątek nauce, która potrzebuje zwierząt do doświadczeń w wypadku kiedy są one potrzebne, ale muszą być robione przez ludzi mających zezwolenie Ministra W. R. i O. P.

Rozporządzenie to przewiduje, że za niepełnoletnich odpowiadają ich wychowawcy (przewidziana więc jest grzywna do 50 zł.)

Na terenie m. Łowicza pracuje z całym zapałem i poświęceniem nieliczna zresztą grupka z prezesem Ligi Ochrony Zwierząt na czele. Inspektorzy ochrony zwierząt na terenie naszego powiatu nie są wstanie zapobiedz wszystkim wypadkom znęcania się nad zwierzętami, dla tego też w imię uczuć ludzkich każdy z nas powinien wziąć udział w walce z barbarzyństwem i o wypadku nieludzkiego obchodzenia się ze zwierzętami zawiadomić najbliższy posterunek policji, albo inspektorów działających z ramienia Ligi Ochrony Zwierząt.

Kronika wyborcza.

Po Zgromadzeniu Okręgowem.

We wszystkich okręgach wyborczych, jak Polska długa i szeroka, zgromadzenia okręgowe ustaliły listy kandydatów poselskich.

Zgromadzenia okręgowe spełniły swój obowiązek. Kandydaci na posłów w ciągu 5 dni, a więc do dnia 19 sierpnia winni byli nadesłać do komisji okręgowej swe oświadczenie, że zgadzają się kandydować w danym okręgu wyborczym.

Ale na tem cała sprawa się nie kończy.

Okręgowe komisje wyborcze muszą bowiem sprawdzić, czy lista kandydatów z danego okręgu jest zgodna z protokółem zgromadzenia okręgowego następnie muszą skontrolować, czy kandydat poselski posiada prawo wybieralności i czy w przepisanym terminie wyraził swą zgodę na kandydowanie. Oczywiście, w razie istnienia pod temi względami jakiejkolwiek wątpliwości komisja okręgowa może wezwać przewodniczącego zgromadzenia okręgowego do udzielenia wyjaśnień, jak również zażądać od kandydata na posła dowodów posiadania prawa wybieralności.

Gdyby w rezultacie tej kontroli odpadł któryś z kandydatów, wybranych przez zgromadzenie okręgowe i wskutek tego na liście kandydackiej pozostałoby mniej, niż 4 nazwiska, komisja okręgowa uzupełni tę listę do 4-ch przez wpisanie na listę kandydatów kolejnego zastępcę, wybranego w tym charakterze przez zgromadzenie okręgowe.

Oświadczenie zgody na kandydowanie, jak również posiadanie prawa wybieralności tak samo obowiązuje zastępcę, który w opisanym wypadku stał się kandydatem. Gdyby z jakichś wyżej przytoczonych względów musiał odpaść i ten nowy kandydat, wówczas na jego miejsce wchodzi następny zastępca.

Najpóźniej do dnia 24 sierpnia przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych decydują o reklamacjach wyborców, niezadowolonych z decyzji komisyj obwodowych. Jak już mówiliśmy w poprzednich naszych kalendarzykach, reklamacyj tych nie wolno wnosić wprost do komisji okręgowej, lecz do komisji obwodowej. Rozpatrzone zażalenia i sprzeciwy powędrują teraz z kolei rzeczy ponownie do komisyj obwodowych, gdzie w myśl decyzji okręgowej komisji wyborczej będą ostatecznie załatwione w drodze wpisania, lub skreślenia wyborcy z listy.

Te zmiany, zarządzone przez]przewodniczących komisyj okręgowych, muszą być wykonane w komisjach obwodowych do dnia 24 sierpnia. Od tej daty listy wyborców są ostatecznie ustalone i żadnych zmian w nich czynić nie wolno. Listy te będą wyłożone w komisjach obwodowych w przeddzień głosowania do publicznego przeglądu.

Wybory delegatów do Wojewódzkiego Kolegjum Wyborczego. Dnia 25 sierpnia r. b. o godzinie 9 ej rano odbędzie się Zebranie Obwodowe w niżej wymienionych lokalach obwodów wyborczych do Senatu, celem wyboru delegatów do Kolegjum Wojewódzkiego.

Obwód 1—m. Łowicz, Ratusz, Sala Rady Miejsk.
Obwód 2—m. Łowicz, Remiza Strażacka, ul. Piłsudskiego 26.
Obwód 3—m. Łowicz, Seminarjum Nauczyciel. ul. Stanisławskiego.
Obwód 4, Bielawy, Dom Ludowy.
Obwód 5, Łyszkowice szkoła powszechna.
Obwód 6, Nieborów „ „
„ 7, Bilch szkoła Rolnicza.
Obwód 8, Złaków Kościelny Dom Parafjalny.

Jak się będą odbywały senackie zebrania obwodowe.

Wyborców do Senatu jest znacznie mniej, aniżeli do Sejmu, dlatego procedura ustalania delegatów do wojewódzkich kolegjów wyborczych odbywa się całkiem inaczej, aniżeli do zgromadzeń okręgowych, wybierających kandydatów do Sejmu. Mianowicie, w zebraniach obwodowych biorą udział wszyscy wyborcy, posiadający prawo wybierania do Senatu i wpisani na listę danego obwodu. Takie zebranie obwodowe ma za zadanie wybór swego delegata do wojewódzkiego kolegjum wyborczego.

Jak się będzie odbywało zebranie obwodowe?

Wszystkie zebrania obwodowe odbędą się w dniu 25 sierpnia b. r.

Przewodniczący, wyznaczony przez okręgową komisję do Sejmu otwiera zebranie obwodowe i powołuje 3 sekretarzy z pośród zebranych, poczem wzywa do zgłaszania kandydatur na delegatów. Kandydaturę może zgłosić każdy wyborca. Oczywiście, kandydatem na delegata może być tylko osoba z pośród zebranych wyborców senackich. Po przeczytaniu nazwisk zgłoszonych kandydatów, przewodniczący zebrania zarządza głosowanie. Odbywa się ono w ten sposób, że jeden z sekretarzy odczytuje spis wyborców senackich danego obwodu, a każdy odczytany podchodzi do prezydjum i składa swój głos, w postaci kartki, zawierającej jedno imię i nazwisko ze zgłoszonych na zebraniu kandydatur.

Kartki nie odpowiadające tym warunkom są nieważne.

Po głosowaniu sekretarze obliczają głosy, a przewodniczący podaje wyniki głosowania zebranym. Wybrany zostaje ten kandydat, który uzyska bezwzględnie większą liczbę ważnych głosów. O ile żaden z kandydatów nie uzyska tej zdecydowej większości, wówczas głosowanie jest nieważne i przewodniczący zebrania wezwie obecnych do ponownego zgłaszania kandydatów.

Jeżeli i to drugie głosowanie nie da rezultatu, wówczas przewodniczący skreśli z listy zgłoszonych kandydatów, te, które uzyskały najmniej głosów, tak aby liczba pozostałych kandydatów nie była wyższa od trzech, oraz zarządzi ściślejsze głosowanie. Jest to ostatnie głosowanie. W razie równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego.

Każdy uczestnik zebrania może zgłosić sprostowanie do protokółu zebrania, które to sprostowanie bez dyskusji zostanie przegłosowane przez zebranych. Po zatwierdzeniu protokółu, przewodniczący rozwiązuje zebranie.

Nadzór nad wyborem delegatów do wojewódzkich kolegjów wyborczych sprawują przewodniczący właściwych okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu. Im właśnie służy prawo unieważnienia wyborów, jeżeli ten wybór został dokonany niezgodnie z prawem. W takim wypadku ponowne zebranie obwodowe musi się odbyć w najbliższą niedzielę.

Zamknięcie listy wyborców do Senatu w dniu 22 sierpnia b. r.

Wyborcy senaccy, po skontrolowaniu, czy nazwiska znajdują się na liście wyborców, wnieśli już ewentualne reklamacje do przewodniczącego zebrania obwodowego. Reklamacje te zostały załatwione niezwłocznie, o ile jednak reklamujący był niezadowolony z decyzji, wówczas skorzystał z prawa odwołania do okręgowej komisji wyborczej do Sejmu.

Przewodniczący zebrań obwodowych prześlą do dnia 19 go sierpnia te zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu, celem ostatecznego rozpatrzenia.

Po rozpoznaniu tych reklamacyj, przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych nakazują do dnia 22 sierpnia przewodniczącym zebrań obwodowych wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby, której reklamacja dotyczy.

Przewodniczący zebrań obwodowych wprowadzają niezwłocznie do spisu wyborców senackich zmiany, nakazane przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu i w ten sposób powstaje już ostatecznie ustalona lista wyborców do Senatu.

AKTUALJA.

Rozjaśnić mroki na moście!

Łowicz posiada kilka reprezentacyjnych objektów, między innemi wspaniały żelazno-betonowy most który nosi nazwę „Mostu Warszawskiego". Nie chodzi w tym wypadku o jego imię, lecz o to, że stał się zapomnianym „dzieckiem miasta". Pamiętają o nim jedynie ci, którzy wobec olbrzyma rąk ludzkich, zapominają o rzeczach przyziemnych w mroku nocy ulegają romantyzmowi i oddają się marzeniom. Nieoświetlony most w księżycowe noce tonie w niezgłębionych ciemnościach a w on czas wchodząc na niego cisną się do głowy smutne myśli, czy nie wysunie się z za przęsła jakieś indywidum i nie położy kres myślom rozumującej logicznie głowie. Są to brzydkie refleksje, ale co zrobić, kiedy potłuczone latarnie nie świecą już od roku. Nie wiem kto je potłukł może rozszalały wicher, a może wandalizm ludzki, ale wiem, ze most na szlaku tak ważnym, jakim jest szosa warszawska powinien być oświetlony i to nie tylko przy wjazdach, ale na całej swej długości. Jest to bodajże pierwszy wypadek w Polsce, że most klasy I na szosie również I klasy jest nieoświetlony. Możemy być świadkami przykrych konsekwancji tego zaniedbania. Widmo śmierci króluje zawsze w ciemnościach, w których o katastrofę jest nie trudno. Oświetlenia więc żąda nie tylko reprezentacja, ale i bezpieczeństwo publiczne. Rozwiązując kwestję oświetlenia „Mostu Warszawskiego" musimy wziąć pod uwagę nie tylko jego dobroć, ale i stronę estetyczną.

Kandy.

Z tygodnia.

Śmierć szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta. 13 b. m. zmarł we Lwowie pułkownik Głogowski szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta R. P. Obrzęd pogrzebowy odbył się 14 b. m. we Lwowie.

Minister Józef Beck w Finlandji. Polski Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck bawił w ub. tygodniu w Finlandji. Wizyta miała na celu zacieśnięcie więzów przyjaźni między obydwoma państwami. Minister Beck był przyjmowany nadzwyczaj serdecznie. Prasa fińska szeroko opisywała pobyt polskiego ministra jak i wykazywała żywe zainteresowanie sprawami polskiemi.

Z Ligi Narodów. Sekretarjat generalny w Genewie ogłosił prowizoryczny porządek dzienny 84-ej Sesji Rady Ligi Narodów. Najważniejszym punktem porządku jest zatarg włosko-abisyński który rozważany będzie 4 września. Prócz tego poruszane będą zagadnienia konwencji międzynarodowej o statystyce handlu zagranicznego.

Kres Kadencji Polski Meksyku i Czechosłowacji dobiega końca w Radzie Ligi Narodów. Nie ulega żadnej wątpliwości, że mandat będzie i tym razem Polsce przyznany.

Czy wiecie, że...

...według danych, zebranych w Anglji, liczba odmian znaczków pocztowych, puszczonych w obieg przez urzędy pocztowe całego świata, wynosi 56,874. Od początku jednak kiedy opracowywano te informacje, przybyło zapewne wiele innych znaczków, gdyż corocznie wypuszcza się od 1.500 — 2.000 odmian znaczków pocztowych.

...pszczoły leczą ludzi? Niedaleko Pragi stolicy Czechosłowacji znajduje się wielka pasieka z 5 miljonami pszczół, Właściciel tej pasieki dr. Kreczy nie zbiera jednak ani miodu, ani wosku, a tylko... jad, zawarty w żądłach pszczół, który zastrzykuje chorym na reumatyzm. Podobno jad ten pomaga cierpiącym.

...w Filadelfji (Stany Zjednoczone) ukończono budowę wielkiej maszyny rachunkowej, która potrafi rozwiązać najtrudniejsze zadania matematyczne w krótkim czasie i dlatgo została nazwana „mózgiem mechanicznym". Waży ona 3 tonny, a składa się z 75 tysięcy części. Maszyna została oddana astronomom, aby im ukrócić czas przy uciążliwych obliczeniach.

...rower jako środek komunikacyjny jest najbardziej rozpowszechniony w Danji i Holandji gdzie na każdych dwóch mieszkańców przypada jeden rower. Drugie miejsce przypada Belgji, trzecie zajmuje Anglja i Francja, gdzie jeden rower przypada na 6 mieszkańców. W Polsce na każdych 35 mieszkańców mamy jeden rower.

...inż. lotnik Jerzy de Beeson (amerykanin) zbudował samolot, utrzymujący się w powietrzu i manewrujący bez pilota; kieruje nim specjalny mechanizm, uruchamiany z ziemi.

...amerykański profesor Wiljam Bebbe postanowił dotrzeć do wielkich głębokości morskich, 500—600 mtr. pod powierzchnię wody. Chce dokładnie poznać życie tamtejszych zwierząt. Łódź podwodna, którą się ma udać uczony w głębiny zbudowana będzie z grubych pancerzy stalowych i zaopatrzona będzie w aparat filmowy, co pozwoli ogółowi zobaczenia na ekranie życia w głębinach.

Kronika powiatu i miasta.

Groźba strajku.—Przedsiębiorstwo prowadzące budowę nowych koszar na Blichu nie dotrzymuje warunków umowy zbiorowej. Zamiast przewidzianych 2 kategorji płac, stosuje 3 kategorje oczywiście w ten sposób, że płace najwyższe otrzymuje najmniejsza ilość uprawnionych. Jeszcze większe oburzenie wśród robotników wywołuje fakt zatrudnienia 6 murarzy obcych spoza terenu powiatu łowickiego.

Z. Z. Z. interwenjuje w tej sprawie, pragnąc zlikwidować zatarg bez uciekania się do strajku.

Gm. KOMPINA. W Bednarach odbyło się ogólne Zebranie Członków Organizacji BBWR i Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, na którem po wysłuchaniu referatu na temat nowej Konstytucji i Ordynacji Wyborczej uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję.

Ślubujemy wierność nowej Konstytucji i stwierdzamy, że jesteśmy gotowi stać na straży w obronie Konstytucji i wspólnym frontem jak jeden mąż wziąć udział w Wyborach do Sejmu i Senatu.

Swiadomi odpowiedzialności za Państwo, jako karni żołnierze, będziemy zawsze ponosić ofiary na rzecz Państwa i dobra obywateli w myśl wskazań Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego.

Zarząd Koła Rezerwistów w Kompinie urządził 15-VIII b. r. zabawę taneczną w Kompinie. Ze względu na niepewną pogodę zabawa odbyła się w remizie strażackiej. Goście bawili się w miłym nastroju do godz. 23-ej.

Walne Zebranie Z. Z. Z. odbędzie się w dniu 25 b. m. w Domu Ludowym.

Z. Z. Z. Rob. Spożyw. oddział w Łowiczu prowadzi walkę z p. Hejnem Monatem właścicielem, piekarni (Rynek Kilińskiego 18), który zwolnił pracownika bez wymówienia. Jednocześnie Związek występuje przeciw pracodawcy z zarzutem prowadzenia handlu w dni świąteczne i niedzielne; odpowiednie meldunki złożono policji. Związek zwraca również uwagę na karygodny stan sanitarny piekarni, zatrudniającej 70 letniego starca niedołężnego niemowę, którego ukrywa się podczas wszelkich inspekcyj.

I Zjazd Mazowieckiego Sąsiedzkiego Związku Szkół Rolniczych w Łowiczu. Dnia 13 b. m. wieczorem przybyły do Łowicza wycieczki siedmiu szkół Rolniczych w barwnych strojach ludowych z Marysinka, Mieczysławowa, Trzepowa. Niegłosowa, Mirosławic, Brześcia Kujawskiego i Dąbrowy do szkoły rolniczej na Blichu.

14 b. m. rano szkoły po złożeniu hołdu ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu przed Jego pomnikiem przy koszarach 10 p. p„ zgromadziły się w dużej sali Domu Ludowego. Tu po zagajeniu prof Adamczaka, przewodnictwo objął uczeń szkoły rolniczej na Blichu i udzielił głosu prof. Migdało. Profesor przedstawił słuchaczom w krótkim zarysie w jaki sposób odbywały się zjazdy, gdzie i od którego roku, zaznaczając na wstępie, że celem zjazdów jest zapoznanie młodzieży między sobą, nauczenie współżycia społecznego i obowiązku względem państwa. Organ nauczycielstwa zaś omawia na zjazdach sposoby pracy dydaktycznej i wychowawczej. Po przemówieniu tem dawały poszczególne szkoły sprawozdania ze swojej działalności społecznej, państwowej, oświatowej i gospodarczej, Ze sprawozdań można było wyrobić sobie sąd o intensywnej pracy młodzieży wiejskiej kształcącej się w szkołach rolniczych.

Po przerwie rozpoczęły się zawody sportowe na boisku szkoły: biegi, rzuty kulą, granatem i skoki.

Zawody w konkurencji męskiej dały następujące wyniki: bieg 100 mtr. I miejsce Szkoła Rolnicza z Mieczysławowa (13.1 sek.), rzut granatem I miejsce Szkoła Rolnicza na Blichu (60.42 mtr.) skok wdal I miejsce Szkoła Rolnicza z Mieczysławowa (526.5 mtr.), skok wzwyż I miejsce Szkoła Rolnicza z Mieczysławowa (1.42 mtr.), bieg 800 mtr. I miejsce Szkoła Rolnicza z Mieczysławowa (22 sek.);

w żeńskiej: bieg 60 mtr.—I — szkoła rolnicza z Dąbrowy (12.2 sek), skok w dal I—szkoła rolnicza z Dąbrowy (37.5 pkt.), rzut kulą—I szkoła rol. z Dąbrowy (7.61 mtr.), w trójboju indywidualnym: I—Stolarczykówna z Dąbrowy, II—Wypyrzyńska z Trzepowa, III—Olczykówna z Dąbrowy.

W drugim dniu zjazdu szkoły ze sztandarami wzięły udział w defiladzie z okazji 15-lecia zwycięstwa nad Bolszewikami 1920 r. Po Mszy św. celebrowanej przez ks. kap. Karnkowskiego, uczestnicy zjazdu udali się na Rynek Kościuszki. Tu z zaciekawieniem obserwowali raport przyjmowany przez pułk. Krudowskiego z okazji 15 cia „Cudu nad Wisłą".

Zjazd obecnością swą zaszczycił p. Starosta Siwik i Insp. obw. Szymański, poza tem wszyscy profesorowie. Dożynki rozpoczęły się składaniem wieńców przez szkoły, które przytem śpiewały ładne ludowe piosenki, niektóre układane były przez wykonawców. Były one tak dowcipne i miłe, że z przyjemnością słuchało się ich. Po złożeniu plonów dożynkowych przy słowach:

...„Plon niesiemy plon, w gospodarza dom"— odbyły się inscenizacje piosenek i tańce. Szkoła Rolnicza Żeńska z Marysina zatańczyła zamaszystego krakowiaka, szkoła Rolnicza Żeńska z Mirosławic tęgiego mazura aż cała szkoła rozbrzmiewała echem. Uczennice z Dąbrowy zainscenizowały piosenkę „siała rutę, siała miętę". Uczniowie z Blichu z uczennicami z Dąbrowy przedstawili pracę kosiarzy w polu, a na końcu uczennice z Trzepowa również zainscenizowały dwie piosenki : „Jezioro" i „Tańcowała Małgorzatka".

Po wspaniałych dożynkach wszyscy udali się na zabawę, która trwała do późna w nocy.

Wiadomości Turystyczne.

Kalendarzyk imprez Orbisu.

Dnia 22 sierpnia wycieczka do Wiednia:
7-dniowa zł. 95 kl. III-cia,
„ 125 „ II-ga,
14-dniowa zł. 145 „ III-cia,
zł. 175 kl. II-ga.

Cena obejmuje przejazd od Zebrzydowic do Wiednia, z Wiednia do Zebrzydowic, paszport zagraniczny i wizę. Noclegi i utrzymanie na własny koszt. Zapisy do 19 b. m.

Dnia 2 września do 11-IX wycieczka zbiorowa wypoczynkowa na wybrzeże Ryskie. Cena 180 zł. obejmuje przejazdy kl. III-cią od stacji Turmont i zpowrotem, paszporty, wizę, mieszkanie i utrzymanie oraz opiekę przewodnika. Cena 200 zł. obejmuje przejazdy w kl. II-ej i wszystko jak wyżej. Zapisy do 25 b. m.

Od 2 do 30 września wycieczka do Warny. Cena 450 zł. obejmuje; przejazdy kl. 3-a od Śniatynia do Warny i zpowrotem, przejazd statkiem przez Dunaj, mieszkanie, utrzymanie, wycieczkę do Bukaresztu wraz ze zwiedzaniem, utrzymaniem w drodze, tragarzy, taksę kuracyjną, paszport indywidualny i wizy. Zapisy do 21 b. m.

Targi.

Od 30 sierpnia do 7 września trwać będą Targi Praskie. Zniżki kolejowe. Zapisy w Orbisie.

Od 15 do 30 września Targi Wołyńskie w Równem. Specjalny „dzień konia". (Wystawa koni). Zniżki kolejowe 33o/o.

Imprezy sportowe.

27 sierpnia do 2 września b. r. jest Międzynarodowy Kongres Szachowy i Wszechświatowa Olimpjada w Warszawie. Cena przejazdu do Warszawy i zpowrotem 6 zł.

Wycieczki morskie.

Od 10 do 30 września wyruszy Kościuszko w podróż „Wokół Europy". Cena udziału od zł. obejmuje przejazdy statkiem wraz z utrzymaniem. W czasie podróży zwiedzenie Antwerpi, Kadyksu, Algieru, Aten, Stambułu.

Szczegóły w Agenturze Orbis w Łowiczu.

Wycieczka do Gdyni. Liga Morska i Kolonjalna przy współudziale Ligi popierania Turystyki organizuje, w dniu 24-tym sierpnia r. b., trzydniową wycieczkę do Gdyni i na Hel, oraz na Wystawę Przemysłowo-Rzemieślniczą w Gdyni cena biletu zł. 16 gr. 70. W cenie biletu mieści się: Przejazd koleją 3-cią klasą w obie strony, przejazd parostatkiem z Gdyni na Hel i spowrotem, zwiedzanie motorówką portu i zwiedzanie miasta, dwa noclegi w Gdyni, w Hotelu Emigracyjnym, oraz opłaty za przewodników. Wyjazd z Łowicza w sobotę, dnia 24-go sierpnia r. b., o godzinie 20-ej minut 52. Powrót do Łowicza w środę, dnia 28-go sierpnia r. b., o godzinie 7-ej minut 40. Informacje oraz nabywanie kart uczestnictwa w biurze Obwodu Powiatowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz w placówkach Polskiego Biura Podróży „Orbis". Zapisy przyjmuje się do dnia 22-go sierpnia r. b. Zastrzega się zwrot wpłaconych sum jeżeli wycieczka nie dojdzie do skutku.

Wspomnienia pośmiertne.

W dniu 8 sierpnia b. r. zmarł ś. p. Józef Stolarczyk—zastępca sekretarza gminy Lubianków, urodzony 13 października 1907 r. we wsi Mięsośnia, gm. Bielawy.

Po ukończeniu szkoły powszechnej w Popowie gm. Lubianków w r. 1922, wstąpił do Państw. Szkoły Handlowej w Zgierzu, którą ukończył w r. 1925.

Następnie wstępuje do Samorządu Gminnego gminy Lubianków, w krótkim czasie zostaje zastępcą sekretarza tejże gminy, pozostając na tym stanowisku do dnia śmierci.

Ś. p. Józef Stolarczyk, pracował z wielkiem zamiłowaniem, wywiązując się należycie z powierzonych Mu czynności, wskutek czego zasłużył sobie na zaufanie i szacunek gminniaków.

W chwilach wolnych od zajęć poświęcał czas pracy społecznej i czytaniu dzieł słynnych autorów. Z zaoszczędzonych pieniędzy nabywał książki, tworząc tym sposobem dużą bibljotekę.

Największą dewizą jego życia było rozszerzać horyzont oświaty.

Cześć jego świetlanej pamięci!

Korespondent *Fr. Bińkiewicz.*

Wypadki i kradzieże.

gm. Bielawy. Na posterunku policji w Bielawach znajduje się centryfuga i radło parokonne, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Prawi właściciele mogą zgłosić się na posterunek po odbiór.

gm. Dąbkowice. W zagrodzie Stanisława Salenty zamieszkałego w Placencji wybuchł pożar, wskutek wadliwej konstrukcji komina. Spaleniu uległ dom mieszkalny, straty wynoszą 1500 zł.

gm. Kompina. Na jadącą rowerem do wsi Płaskocin mieszkankę Kompiny, Zofję Nowak, napadł jakiś nieznany zbir, który odebrał jej rower. Oprawca umknął na skradzionym rowerze w stronę Sochaczewa. Policja prowadzi śledztwo.

gm. Lubianków. We wsi Bronisławów u Kowalczyka Jakóba wybuchł pożar, spalił się dom mieszkalny, obora, 2 szopki drewniane i stodoła. Straty obliczają na 2500 zł. Przypuszczalna przyczyna pożaru jest zaprószenie ognia przez młodzież bawiącą się w tymże domu. Dochodzenie prowadzą władze sądowe.

gm. Nieborów. 13 sierpnia na polu folwarku Zygmuntów (posiadłość ks. Radziwiłła) przy stercie zboża znaleziono zwłoki umysłowo chorego Józefa Krukowskiego lat 63, rolnika, zamieszkałego przy synie we wsi Łasieczniki. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie z wycieńczenia, bowiem zmarły nie chciał przebywać w domu syna, czy rodziny, a włóczył się po okolicy.

Pożar od pioruna. W dniu 14 sierpnia zapaliła się od pioruna stodoła ze zbożem, należąca do Chojera Jana, zamieszkałego w Łowiczu przy ul. Katarzynów. Straty wynoszą około 3000 zł. Mimo natychmiastowej pomocy Straży łowickiej i zlokalizowania pożaru, zgliszcza tliły się do późnej nocy.

Sprostowanie.

Uroczystość odsłonięcia Kamienia Pamiątkowego w Boczkach ku czci Józefa Chełmońskiego odbędzie się 18 b. m., a nie 19, jak omyłkowo podano w poprzednim numerze „Życia Gromadzkiego". Komitet podaje do wiadomości, że z Łowicza do Boczek począwszy od godz. 10 dn. 18 b. m. będzie kursował autobus. Postój przed Gimnazjum Męskim. Przejazd 50 gr.

Redaguje: **Komitet.** Redaktor odpowiedzialny: **Mgr. Stanisław Olesiak.**

Stali Korespondenci: Bąków—J. Łapczyński, M. Łuczyński—Bielawy, B. Klusko-Sobykowski—Domaniewice, W. Rembowski—Jeziorko L. Stępniak—Kiernozia, St. Woźniak—Łyszkowice. J. Wołowicz—Nieborów, J. Rosiński—Gdynia.

Wydaje: **Inż. Jan Czarnowski** w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.